

26 stycznia – Świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa

2 Tm 1,1–8

Łk 10,1–9

Święty Paweł całe swoje życie poświęcił głoszeniu Ewangelii. Na początku swojego ostatniego listu, jaki pisze do Tymoteusza, wyraża najważniejszą swoją troskę: *Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, [posłany] dla głoszenia życia obiecanego w Chrystusie Jezusie* (2 Tm 1,1). List pisany jest z więzienia w świadomości, że to już koniec jego drogi. Niedługo św. Paweł zostanie ścięty mieczem. Jego list jest testamentem wiary. Odchodząc, wyznaje: świadomości, że to już koniec jego drogi. Niedługo św. Paweł zostanie ścięty mieczem. Jego list jest testamentem wiary. Odchodząc, wyznaje: *W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem* (2 Tm 4,7). Troską pozostaje dla niego dalszy przekaz wiary przez jego uczniów. To jest problem każdego pokolenia, które odchodzi. To, co do niego należało, zrobił. Teraz modli się za swojego ucznia, oddając go Bogu:

Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! (2 Tm 1,2).

Jeżeli głosimy życie w Jezusie Chrystusie, to ostatnim aktem naszego zawierzenia jest oddanie naszych bliskich Jemu samemu, aby On w nich wzbudził to samo życie. W naszym życiu możemy tylko dać świadectwo i głosić słowo Boże, natomiast życie pochodzi jedynie od Boga i tylko On może je przekazać. Wielką tragedią przy głoszeniu wiary jest mniemanie, że to my sami jesteśmy w stanie przekazać wiarę, tak jak się przekazuje wiedzę. Wydaje się, że jest to bardzo częsty błąd zarówno rodziców względem dzieci, jak i błąd duszpasterzy wobec wiernych. Wiara jest łaską, o którą można się modlić, o której innym trzeba dawać świadectwo przez swoje życie. Nie da się tego zrobić inaczej, bo wiara jest życiem, a nie doktryną, i jedynie we własnym życiu można jej doświadczyć. Dlatego św. Paweł zachęca swojego ucznia:

Przypominam ci, abyś rozpalil na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie od nałożenia moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia. Nie wstydź się zatem świadectwa

Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga! (2 Tm 1,6–8).

Lęk jest jedną z zasadniczych przeszkód w działaniu w nas Ducha Świętego. *Nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia* – jedynie odważne przyjęcie Bożego słowa i odwaga zarówno myślenia, jak i pójścia za nim pozwalają prawdziwie doświadczyć Bożej mocy. I podobnie tylko w ten sposób możemy „dawać świadectwo życia w Jezusie Chrystusie”.

W Ewangelii Pan Jezus wysyła swoich uczniów *jak owce między wilki* nie po to, by zostały wytracone, ale aby doświadczyły mocy od Niego pochodzącej. To, co się wydaje niemożliwe, staje się możliwe wtedy, gdy uczniowie zawierają. *Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga!* (2 Tm 1,8) – pisze z celi śmierci św. Paweł.

Nie bójmy się żyć życiem, jakie daje nam Chrystus, bo chociaż może wydaje się ono czy to staroświeckie, czy słabe wobec atrakcyjności tego świata, czy naiwne i śmieszne, to w nim jest prawdziwe życie, a nie w pozorach oferowanych ostentacyjnie przez świat. Nie znaczy to jednak, że mamy się z uporem trzymać wiary jak swego rodzaju ideologii, manifestując ją nawet wobec innych, lecz w prostocie zawierzenia Bogu mamy podejmować życie tak, jak się ono pojawia, pamiętając jednocześnie o tym, co w nim najważniejsze. Zawierzenie przynosi nam doświadczenie wewnętrznego pokoju, które jest znakiem, że kroczymy dobrą drogą.